Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 39

niedziela 25 września

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Konto czekowe P. K. O. 409·090.
Adres: Dunajewskiego 12. Tel. nr 75.

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Niedemokratyczna N. D. — radykalna konserwa — konserwatywna P. P. S.

Głowią się obecnie różni ludzie — a pomagają im w tym wydatnie rozmaici kombinatorzy i zgadywacze z przeróżnych pisemek — jak społeczeństwo odpowie na decyzję Głowy Państwa, by nasz parlament dostosować do nowych zadań, skład jego uzgodnić z nastrojami i prądami, będącymi następstwem przemian, zaszłych w ciągu ostatnich lat.

Więc słyszymy i czytamy różne przepowiednie, rozmaite podszeptywania. Jedni zastanawiają się, co zrobi „prawica", drudzy, jak zachowa się „lewica", inni znów podsuwają: nie pójdziemy do wyborów, bo nie chce ich „lud", znów inni: jak się ma do tego wszystkiego ustosunkować doktryna „konserwatywna", czy „demokratyczna", czy „nacjonalistyczna", czy „socjalistyczna".

Słowem: posługiwanie się szeregiem „sloganów", starych określeń z ery dawno już u nas minionej, od długiego już czasu faktycznie nierealnych, teoretycznych, z dawnych nałogów powtarzanych.

Józef Piłsudski, gdy przewrót majowy unicestwił te z ery rozbiorowej do wskrzeszonej Polski przez partyjnictwo przeszczepione linie podziału — otworzył nam oczy na nierealność „sloganów", pozostałych z minionych a niepowrotnych czasów. W wywiadzie z 26 maja 1926 r. „O prawicy i lewicy w Polsce" stwierdził:

— „Gdy się rozumuje pojęciami „Prawica" i „Lewica", musi się zabrnąć w jakieś sprzeczności z pojęciami ogólnie istniejącymi i trzeba stanąć zupełnie bez wyjścia"...

Ostrzegał społeczeństwo przed „uleganiem przyzwyczajeniom", które nawet nie są „przyzwyczajeniami myślowymi", a tylko „dźwiękowymi".

Ostrzegał jeszcze przed tym, bo już w r. 1924 (w wykładzie o „Pierwszych dniach Rzeczypospolitej") przed bombastycznym wielosłowiem, przed frazeologią pewnych haseł, przed tymi, co stale posługują się pięknym dźwiękiem takich określeń, „więc — by zacytować słowa Piłsudskiego — mówią o „szerokich warstwach pracujących", o „konieczności udziału ludu" w tym czy w innym..."

Rozbrzmiewać poczynają i teraz, w nadchodzącej kampanii wyborczej, te same określenia i te same zawołania i te same frazeologie, pozbawione od dawna realnej treści, te same tytuły partyjne, nie mające faktycznie nic wspólnego z programami i zamierzeniami ludzi, którzy się pod tymi tytułami ukrywają.

Widnieje nad ludźmi, którzy prowadzą politykę, w skrócie zwaną endecką, tytuł partyjny: narodowa-demokracja.. Czy naprawdę ludzie ci reprezentują prąd narodowy? Czy w nich tylko mieści się to, co narodowe, a we wszystkich innych to, co — nienarodowe? Tego przecież nikt nie zechce wziąć na serio. Jest to zatem przymiotnik w szyldzie partyjnym, wywieszony tylko na pokaz. A „demokracja"? Czyż jest kto, ktoby uwierzył w „demokratyczność" partii, przesiąkniętej do głębi antydemokratycznymi nastrojami?

Albo: polska partia socjalistyczna. Czyż jej cała ideologia nie opiera się na... konserwatyźmie przedwojennego socjalizmu?

I na odwrót: polskie stronnictwo konserwatywne. Czyż nie stało się u nas wylęgarnią i protektorem najbardziej radykalnych żywiołów nacjonalistycznych, nie ulega wciąż pobudkom i hasłom najbardziej radykalistycznym?

I dlatego też jesteśmy świadkami nie tylko pomieszania pojęć, nie tylko wywieszek partyjnych, zupełnie fałszywych, ale również i tego, co Józef Piłsudski nazwał „sprzecznością z pojęciami ogólnie istniejącymi", z faktycznymi nastrojami i prądami, przepływającymi społeczeństwo.

To też nie „lewicowość" czy „prawicowość", nie frazeologia przebrzmiałych haseł i nie „ghetta" partyjne o fałszywych zupełnie nazwach, będą decydowały o tym, jaki będziemy mieli skład izb ustawodawczych. I nie to, czy ktoś „pójdzie" do urny wyborczej, czy nie pójdzie.

Straszak „nie pójścia" nie może bowiem mieć wpływu na postawę tych, którzy przed przeszło 12-tu laty wzięli na swe barki odpowiedzialność za Polskę i którzy z pełni tej odpowiedzialności zdają sobie sprawę niezależnie od tego, czy „prawica" lub „lewica", czy taka czy inna partia głosi hasła negacji lub bojkotu. Bo przecież ci, którzy to brzemię wzięli na swe barki, robili przez 12 lat swoje, niezależnie od tego, że ich za wszystko, co trudne i niemożliwe, czyniono odpowiedzialnymi ze strony boczących się i w negacji ugrzęzłych czynników partyjnych — i w dalszym ciągu w imię „obrony Polski", w imię jej racji stanu, działać będą wedle najlepszej woli i zgodnie ze swym zumieniem.

Dawno przebrzmiałymi hasłami, występującymi zresztą pod zupełnie już fałszywymi tytułami partyjnymi, wnoszącymi jeno zamieszanie pojęć w naszą rzeczywistość — nie stworzymy „nowego ładu", o którym tak często mówią i którego domagają się ci „antykwariusze niepowrotnej przeszłości".

Nowy ład. I owszem! Ale istotnie nowy, a nie budowany na starych „liniach podziału", na starych pojęciach „lewicy" i „prawicy", pojęciach niedemokratycznej narodowej .. demokracji, radykalistycznego... konserwatyzmu, lub konserwatywnego socjalizmu.

Pamiętajmy wszyscy o tym, iż

Wybory do Sejmu

odbędą się dnia 6 listopada br.

Co sądzi o wyborach prowincja?

Od jednego z działaczy prowincjonalnych z krakowskiego województwa otrzymujemy uwagi, które ze względu na ich interesujący i aktualny charakter poniżej podajemy.

Wiadomość o rozpisaniu Sejmu i Senatu oraz rozpisaniu wyborów stanowiła — rzecz zrozumiała — dla tzw. prowincji dużą sensację. Nikt się tego nie spodziewał. My, ludzie dołów, dowiadując się o tego rodzaju faktach, musimy sami je przemyślać i dochodzić ich przyczyn. Nie jest to zaś chyba dla nikogo obojętne, co my myślimy o wypadkach, to też warto powiedzieć, jakie są nasze uwagi na temat wytworzonej sytuacji.

Przede wszystkim pierwszy wniosek, jaki wyciągamy, to ten, że rząd i regime muszą mieć poczucie bardzo wielkiej siły własnej, jeżeli decydują się na krok tak zawsze ważny i ryzykowny, jakim są wszelkie wybory. Mówiło się wprawdzie od pewnego czasu o przyspieszonych wyborach, ale podawano termin o wiele późniejszy. Tego, aby wybory odbyły się teraz, nikt właściwie na serio nie żądał. Jeżeli więc zapadła decyzja rozpisania wyborów w obecnej chwili, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie krakania na temat sytuacji wewnętrznej są bezpodstawne.

Jeszcze bardziej uwydatnia się to przy obserwacji kół opozycyjnych. Najpierw słyszeliśmy już od lat co najmniej dwóch, że opozycja żądała wyborów. Prym pod tym względem prowadziło Stronnictwo Ludowe i PPS. Opinia publiczna rozumiała tę akcję wymienionych partyj w ten sposób, że żądają one wyborów, ponieważ wiedzą, że rząd od razu rozpisać ich nie może, cała więc sprawa staje się bardzo wygodnym konikiem dla opozycji.

Aż tu nagle w najmniej spodziewanym momencie wybory zostały rozpisane. Rozpędzona w największym impecie opozycja przewróciła się i ma wyraźnie niemądrą minę. Bo jakże tu tłumaczyć teraz ludziom, że rozwiązanie starego Sejmu i rozpisanie wyborów jest jakimś błędem czy zamachem na „prawa ludu"?

W poszukiwaniu dziury na całym opozycja nasza szuka gwałtownie innych argumentów, które uzasadniałyby jej dalszą negację. Mówią więc: stara ordynacja wyborcza.

Ten jednak argument nie wytrzymuje krytyki. Bo któż miał zmienić ordynację wyborczą? Stary Sejm nie chciał jej ruszać. Jest to powszechnie wiadomo. Stary Sejm, oparty na obecnej ordynacji wyborczej, wykazał szczególnie w ostatnich miesiącach, że chce jej pozostać wierny. Wedle obowiązującego prawa Prezydent Rzeczypospolitej nie może zmienić ordynacji wyborczej drogą dekretu.

Więc oczywiście pozostaje tylko jedyna droga: powołać nowy Sejm i od niego oczekiwać zmiany. To, że nowy Sejm powstanie również z obecnej ordynacji, na to nie ma rady, jeżeli chce stać na gruncie prawa i praworządności.

Istnieją wszystkie możliwe w danej sytuacji warunki, aby opozycja znalazła się w Sejmie i uzyskała wpływ na zmianę ordynacji wyborczej. Skoro jest to jej najważniejszy postulat, to powinna wszystko zrobić, aby wejść do Sejmu.

I oto niespodziewanie dowiadujemy się, że opozycja ma jakieś wątpliwości. Jakie? Czyżby ordynacja wyborcza przestała już być hasłem bojowym stronnictw opozycyjnych?

Człowiek z prowincji rozważa te wszystkie okoliczności, a nie znajdując się w głównych ośrodkach i kuźniach politycznych, rozumuje kategoriami własnymi, prostymi i uczciwymi. I dziwi się zawsze, jeżeli gra polityczna staje się czasem nieszczera, chociaż rozwija się nad nią wielkie hasła i szumne słowa.

Obecna taktyka opozycji należy do kategorii takich właśnie gier. Mamy wrażenie i nadzieję, że jest to tylko objaw przejściowy, wywołany zupełnym zaskoczeniem i że po chwilowym wahaniu nadejdzie decyzja właściwa i pozytywna. Gdyby się jednak to nie stało, to naprawdę trudno byłoby zrozumieć kręte dróżki naszej opozycji, które potwierdziłyby jeszcze raz tezę, że niektóre jej koła same dobrze nie wiedzą, czego chcą.

Jak się odbędą wybory samorządowe

(Przepisy Ustawy z 16 VIII 1938 (Dz. U. R. P. Nr. 63) dla wyborów do Rad miejskich

Wybory radnych miejskich są oparte na zasadzie głosowania powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego na nazwiska kandydatów, uprzednio należycie zgłoszonych.

Potrójne terminy poszczególnych czynności wyborczych, wymienione w ustawie, należy rozumieć w ten sposób, iż liczba pierwsza określa termin dla miast do 15.000 mieszkańców, liczba druga — dla miast ponad 15.000 do 60 000 mieszkańców, liczba zaś trzecia — dla miast ponad 60.000 mieszkańców, chyba że z przepisów ustawy wynika inaczej.

Liczba radnych wynosi w miastach:

1) do 5 000 mieszkańców — dwunastu;

2) ponad 5 000 do 10 000 mieszkańców — szesnastu;

3) ponad 10.000 do 25 000 mieszkańców — dwudziestu czterech;

4) ponad 25.000 do 40 000 mieszkańców — trzydziestu dwóch;

5) ponad 40.000 do 60.000 mieszkańców — czterdziestu;

6) ponad 60.000 do 120.000 mieszkańców — czterdziestu ośmiu;

7) ponad 120.000 do 180 000 mieszkańców — pięćdziesięciu sześciu;

8) ponad 180.000 do 400 000 mieszkańców — siedemdziesięciu dwóch;

9) ponad 400.000 mieszkańców — osiemdziesięciu czterech;

10) w m. st. Warszawa — stu.

Prawo wybierania do rady miejskiej służy każdemu obywatelowi polskiemu, bez różnicy płci, który ma prawo wybierania do Sejmu i przynajmniej od roku, licząc wstecz od przedednia zarządzenia wyborów, mieszka na obszarze miasta.

Warunek jednorocznego zamieszkania nie dotyczy:

1) zamieszkałych w przededniu zarządzenia wyborów na obszarze miasta właścicieli lub posiadaczy nieruchomości, położonych na obszarze miasta;

2) pracowników umysłowych lub fizycznych, niezależnie od rodzaju i charakteru pełnionej pracy, pozostających w stosunku służbowym do Państwa lub instytucji publicznoprawnych, tudzież żołnierzy służby stałej, duchowieństwa świeckiego i zakonnego, jeżeli osoby te pełnią swe funkcje na obszarze miasta i mieszkały na tym obszarze w przededniu zarządzenia wyborów;

3) członków rodzin osób, wymienionych w pkt. 2), zamieszkałych z nimi we wspólnocie gospodarczej na obszarze miasta w przededniu zarządzenia wyborów;

4) obywateli honorowych miasta.

Prawo wybierania ulega zawieszeniu na czas trwania postępowania karnego w sprawach o zbrodnie, zagrożone karą dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, od chwili doręczenia aktu oskarżenia.

Prawo wybierania nie przysługuje żołnierzom, pozostającym w czynnej służbie wojskowej, a nie będącymi żołnierzami służby stałej.

Prawo wybieralności służy każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 30 i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Miasto dzieli się na okręgi wyborcze, a okręgi na obwody głosowania, liczące najwyżej 3 000 mieszkańców.

Podziału na okręgi i obwody głosowania dokonywa przed zarządzeniem wyborów władza zarządzająca wybory, a na obszarze m st. Warszawy — Komisarz Rządu, ustalając dla każdego okręgu ilość mandatów w zależności od liczby mieszkańców.

Wybory zarządza w miastach nie wydzielonych z powiatowego związku samorządowego starosta powiatowy, w miastach wydzielonych wojewoda, a w m. st. Warszawie — Minister Spraw Wewnętrznych, ustalając dzień zarządzenia wyborów i dzień głosowania.

Do przeprowadzenia wyborów w miastach, podzielonych na okręgi wyborcze i obwody głosowania, powołuje się: główne, okręgowe i obwodowe komisje wyborcze.

W miastach, stanowiących jeden okręg wyborczy, czynności okręgowych komisyj wyborczych spełnia główna komisja wyborcza, w miastach zaś, stanowiących jeden okręg wyborczy i jeden obwód głosowania, czynności głównej, okręgowych i obwodowych komisyj wyborczych spełnia jedna komisja wyborcza; w okręgach; stanowiących jeden obwód głosowania, czynności okręgowej i obwodowej komisyj

wyborczych spełnia jedna komisja wyborcza.

Główna, okręgowe i obwodowe komisje wyborcze składają się z przewodniczącego i 4 członków. Przewodniczącego oraz jednego członka każdej komisji wyborczej powołuje władza, zarządzająca wybory; pozostałych członków wybiera magistrat.

Przewodniczący i członkowie komisyj wyborczych powinni być powołani nie później niż 7 — 12 — 16 dnia po zarządzeniu wyborów.

Przewodniczącym lub członkiem komisji wyborczej może być tylko wyborca, władający językiem polskim w słowie i piśmie.

W miastach, stanowiących siedzibę sądów powszechnych, przewodniczącego głównej komisji wyborczej powołuje się w miarę możności spośród sędziów; powołanie na przewodniczącego głównej komisji wyborczej sędziego sądu grodzkiego może nastąpić tylko w porozumieniu z prezesem sądu okręgowego, sędziów zaś sądu okręgowego, apelacyjnego i Najwyższego — w porozumieniu z prezesem właściwego sądu.

Wyborca, zgłoszony na kandydata lub wpisany na listę kandydatów, traci z chwilą podpisania oświadczenia o wyrażeniu zgody na zgłoszenie jego kandydatury prawo piastowania godności przewodniczącego lub członka komisji wyborczej.

Od przyjęcia godności członków komisyj wyborczych nikt nie może się uchylać bez usprawiedliwionych przyczyn.

Jednocześnie z przewodniczącymi i członkami komisyj wyborczych będą powołani w tym samym trybie i w tej samej liczbie ich zastępcy.

Spis wyborców, oddzielnie dla każdego obwodu głosowania, sporządzi w 2 egzemplarzach przełożony gminy.

Najpóźniej 10 — 16 — 20 dnia po zarządzeniu wyborów główna komisja wyborcza ogłosi plakatami:

1) podział miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania;

2) skład głównej, okręgowych i obwodowych komisyj wyborczych;

3) lokale i godziny urzędowania głównej i okręgowych komisyj;

4) dnie, godziny i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj;

5) liczbę radnych, jaka ma być wybrana w każdym okręgu wyborczym;

6) dnie, godziny i miejsce zgłaszania kandydatów lub list kandydatów;

7) liczbę wyborców uprawnionych do zgłoszenia kandydatów lub list kandydatów dla każdego okręgu wyborczego.

Spisy wyborców będą wyłożone w lokalu okręgowej komisji od 16—22—27 dnia po zarządzeniu wyborów nieprzerwanie przez 5 dni w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 21.

Podczas wyłożenia spisów każdy obywatel, mający prawo wybierania, może je przeglądać, robić z nich wyciągi oraz wnosić reklamacje.

(C. d. n.)



Widok z Podhala

ŚLĄSK ZA OLZĄ — DO POLSKI!

Rozwój wydarzeń, związanych z kryzysem czecho-słowackim osiągnął tempo, uniemożliwiające niemal publicystyczną ich ocenę. Dzienna pozycja wypadków przerasta ramy artykułów. Publicysta musi na łamach dziennika odstąpić głosu reporterowi politycznemu, nadsyłającemu depeszami, telefonem i drogą radiową wieści, wieści, wieści — coraz nowe, coraz usuwające w cień wiadomości już nie poprzedniej doby, ale godziny.

Trzeba jednak zdawać sobie w każdej chwili sprawę z tego, że polski interes narodowy jest zaangażowany w rozwoju i rozwiązaniu kryzysu czecho-słowackiego. Dlatego trzeba w każdej fazie tego kryzysu wiedzieć dokładnie, jakie jest stanowisko polskie.

Zarówno Polacy za Olzą, jak i społeczeństwo i czynniki rządowe polskie określiły dawno stanowisko zasadnicze. — W sposób nie nasuwający wątpliwości powiedziano już dawno, że wszystko to, co otrzymają jako prawa i przywileje inne narodowości, zamieszkujące Czecho-Słowację — otrzymać muszą również Polacy za Olzą. Nie może więc istnieć tylko niemieckie rozwiązanie zagadnienia czechosłowackiego, tak jak nie może istnieć rozwiązanie tylko słowackie, czy tylko węgierskie, czy jakiekolwiek bądź inne.

Istnieje tylko rozwiązanie całkowite.

Społeczeństwo polskie na równi z 200 tysięczną grupą narodową polską w Czecho-Słowacji jest nadal o tym przekonane i przy każdej okazji daje temu swemu przekonaniu wyraz. Najnowsze sobotnie i niedzielne uchwały władz i zgromadzeń masowych Obozu Zjednoczenia Narodowego są tego dowodem. Równoległe wystąpienie dyplomatyczne polskie w Londynie i Paryżu jest dowodem całkowitej zbieżności rozumowania i działań społeczeństwa polskiego i rządu Rzeczypospolitej.

Nowoczesne tempo wydarzeń usuwa w cień jeden po drugim projekt rozwiązania problemu czecho słowackiego. Jeszcze przed kilkoma dniami aktualne były rokowania o równouprawnienie poszczególnych narodowości, żyjących w Czecho-Słowacji z panującym narodem czeskim. Po dwuch dniach — aktualnym było już tylko rozwiązanie, oparte na t. zw. 8-miu punktach karlsbadzkich Konrada Henleina. Wybuch powstania w kraju Sudeckim przekreślił i to rozwiązanie. Podróż premiera Chamberleina do Berchtesgaden postawiła z kolei na porządku dziennym rozwiązanie drogą plebiscytu, stawiając w ten sposób po raz pierwszy przed opinią świata postulat oderwania poszczególnych ziem od Czecho-Słowacji. Wydarzenia potoczyły się tak, że projekt ten uzyskał bardzo szybko nie tylko sankcję opinii brytyjskiej i potężne poparcie włoskie, zaminifestowane dwukrotnymi wystąpieniami Mussoliniego, ale spotkał się z niemal jednomyślnym poparciem również opinii francuskiej, zarówno tej, która powtarza tok myślenia francuskich czynników rządzących, jak i tej, która z obecnie sprawującymi we Francji władzę ugrupowaniami luźniejszy ma kontakt.

Wydarzenia potoczyły się jednak dalej — i obecnie rozwiązanie plebiscytowe zdaje się już być nieaktualne, ustępując miejsca dyskutowanemu pomiędzy Londynem i Paryżem projektowi rewizji granic Czecho-Słowacji na podstawie realnie istniejących stosunków etnograficznych.

W każdej fazie rokowań międzynarodowych, w każdej fazie wydarzeń wewnątrz Czecho Słowacji stanowisko zasadnicze polskie było i jest niezmienione.

Jakakolwiek metoda zaspokojenia żądania samookreślenia zastosowana będzie wobec ludności niemieckiej w Czecho-Słowacji — taka sama metoda będzie, bo musi być zastosowana wobec Polaków za Olzą. Na ten temat na świecie nie może nikt mieć wątpliwości! Nie ma ich bowiem nikt w Polsce! Nie powinien zaś przede wszystkim mieć ich nikt w Pradze, nawet ci, którzy błędy wielokrotnie samobójczej polityki chcieliby utopić w morzu krwi.

Nowoczesne praskie Samsony, którym wydaje się, że burząc kolumny swej świątyni najpiękniej sami w ten sposób zginą — muszą wiedzieć, że sami zginąć mogą, ale kolumny ostaną się, bo wyciągnie się pomocna dłoń, która im w gruzy lec nie pozwoli!

Manewry armii polskiej



Zdjęcie przedstawia odpoczynek na skraju lasu.

Tydzień LOPP.

Liga Obrony Powietrznej P. urządza w dniach od 24 bm do 1 października br. tydzień, poświęcony pracy lotniczej i obrony przeciwgazowej.

W powiecie nowosądeckim skierowała Liga odpowiednie pisma do gmin, uważając, że p. wójtowie, niezależnie zresztą od daty — postarają się o urządzenie tygodnia i zbiórkę, której wyniki zostaną w tygodniku naszym ogłoszone.

Spodziewać się należy, że ta bodaj dzisiaj, w chwili niepewności, najważniejsza akcja zostanie w całym powiecie jak najpunktualniej przeprowadzoną i że tygodnik nasz będzie się cieszył możnością wykazów ofiarodawców, nietylko z miasta ale i całego nowosądeckiego powiatu.

Równocześnie służymy naszymi łamami zbiórce L. O. P. P. i w innych powiatach.

„Wiarus"

„Wiarus", organ korpusu podoficerów zawodowych W. P. wydał ostatnio wspaniały numer, poświęcony armii jugosłowiańskiej, z okazji urodzin Króla Piotra II.

Mało jest podobnie znakomicie graficznie wykonanych czasopism w Polsce, nie mówiąc o treści, wydanej w obu językach: jugosłowiańskim i polskim. Piękne artykuły historyczne, społeczne, gospodarcze i tp. świadczą o tym, że podoficer nasz jest nie tylko najwierniejszym obrońcą naszych granic ale i wysoce kulturalnym pracownikiem oświatowym, o czym świadczy znane i poważane wydawnictwo „Wiarusa".

(Klemensiewicz)

Podziękowanie

Szanownej P. T. Publiczności, która wzięła udział w pogrzebie śp. Dra Władysława Barbackiego lub w jakikolwiek inny sposób okazała wyrazy współczucia składa serdeczne podziękowanie

RODZINA.

Nowy Sącz we wrześniu 1938.

WOJCIECH DREWNIAK 1)

Jantek

Był wieczór sierpniowy.

Słońce znikając z widnokręgu zapaliło jakby — na dobranoc — wierzchołki drzew i pagórków, tonąc gdzieś za lasami, za krańcem ziemi przedzierało gęstwinę leśną ostatniemi promieniami i żegnało pola, świecące już dobrze ścierniskami a nawet tu i ówdzie szarą świerzą orką, dymiące mgłą łąki i słomiane strzechy jakby im mówiło:

Przyjdę znowu — jutro — a tymczasem... dobranoc... odpocznijcie do rana, — ja znowu przyjdę, ogrzeję, zaświecę, rozweselę.

I czuć było w nim tęskotę, jak we wzroku dziewczęcia, które stojąc przy płocie, żegna odchodzące w świat — za chlebem — za dolą... kochanka.

Wreszcie znikło zupełnie.

W polu ozwał się ryk powracającego z pastwisk bydła, skrzyp wozów napełnionych snopami, a tu i ówdzie piosenka — zmęczonych całodzienną pracą żniwiarzy i kosiarzy; a przygrywała tym głosom wieczoru — pastusza fujarka, później... głos dzwonu wzywający na Anioł Pański i głoszący skon dnia a wreszcie poważny, i potężny chociaż cichy szum lasu i szmer idącego cicho w dół Sanu.

Zwolna — razem z tęsknotą za słońcem zmięszana z chęcią odpoczynku i wytchnienia — spływała na ziemię... cisza nocy.

Pola pustoszały, milkły. Mgła wieczorna uniósłszy się ponad łąki i doliny okrywała swą szarą szatą całą okolicę, zalewała ją jakby jakaś ogromna powódź topiąca wszystko, tworząca jedno wielkie morze ponad którego gładkimi falami sterczały tylko góry i lasy, z których cieni i wądołów wychodziła matka noc i obejmowała całą ziemię w swe czułe ramiona, w swe posiadanie. Za nią szedł sen, cisza, ciemność.

Tylko gdzieś w gąszczu odezwał się puhacz, bek rogacza, szczekanie lisa, lub we wsi ujadanie psów, — tylko na jasnym błękicie migotały gwiazdy i z za — Księżej góry — wyłaniała się czerwona twarz pyzatego księżyca.

Drogą wiodącą z Brzozowa do Harty szedł chwiejnym krokiem jakiś mężczyzna o twarzy wychudzonej, oczach zapadłych. Szedł a raczej wlókł się, spoglądając uważnie na wszystkie strony jakby czegoś szukał, jakby oczekiwał na spotkanie się z kimś, jakby wypatrywał śladów dawniej tu przez siebie pozostawionych, dopatrywał się zmian zaszłych podczas jego nieobecności, lub, jakby z tej martwoty chciał wyczytać jak przyjmą go sąsiedzi, znajomi, jakie będzie wśród nich dalsze jego życie. Tłuczące się gwałtownie w piersi serce wskazywało, że podróżny przeżywał jakąś walkę, niepewność.

Był to Jantek. Powróciwszy przed kilku laty z wojny kaleką, nie mając oparcia i sposobu wyżycia w swej wsi poszedł w świat — za chlebem.

Długo tu już nie był. Ludzie już pewnie o nim zapomnieli, boć co prawda, któż miał o nim pamiętać? Matki nie znał wcale, ojca pamięta jak przez mgłę, a prócz tych dwojga i tak już zmarłych nie pozostał mu nikt, chyba ta szara bieda i niedola, która wziąwszy sierotę w swe objęcia jeszcze w kołysce nie odstępowała go ani na krok do dnia dzisiejszego, chyba ten szary przeklęty garbaty los sieroty, który podczas gdy inni syci weseli, zdrowi i zadowoleni zażywali uciech tego świata, jemu wyciskał łzy bólu i poczucia krzywdy.

Psi los.

Wprawdzie przed odejściem w świat zostawił we wsi Hankę, sierotę jak on, która, aby wyżyć, służyła we dworze, ale to już temu kilka lat, w czasie których nie mieli o sobie żadnych wiadomości, boć ani on ani ona pisać nie umieli. A prosić, toby ludzie wyśmiali. Więc chyba tylko ten wiatr mógł im coś donieść o sobie. Ale i on wiał im tak jak i ludzie śmiechem i szyderstwem w oczy.

Możliwym, że i ona zapomniała o nim, ona jedna jedyna życzliwa mu istota, do której obecnie spieszy jak do matki, siostry, kochanki.

Myśl ta targnęła nim jakby wraża kula, gdy uderzy w piersi na płask. — Stanął i westchnął. A tam gdzieś na dnie serca odezwało się westchnienie pełne bólu:

Psi los.

(C. d. n.)

Kupiectwo wiejskie otrzymuje kredyty

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał kupiectwu wiejskiemu kredyty w wysokości 50.000 zł. Jakie ten fakt ma znaczenie dla kupiectwa wiejskiego każdy, kto choć przelotnie zetknął się ze wsią, każdy kto chociaż raz w życiu był w wiejskim sklepie, z łatwością zrozumie. Największą bodaj bolączką kupiectwa był właśnie dotąd brak kredytów. Sklepy wiejskie, które powołała do życia twarda rzeczywistość dzisiejszych czasów, nakazująca ludziom szukać nowych warsztatów pracy rozpoczynały i rozpoczynają swój byt od kilkudziesięciu złotych.

Jak można w tym wypadku mówić o dobrym prosperowaniu przedsiębiorstwa handlowego, jakim jest sklep wiejski, jak można wytrzymać obcą konkurencję, jak można z tego warsztatu utrzymać siebie i własną rodzinę, kiedy wartość towaru w poszczególnym sklepie wiejskim w postaci soli, nafty, zapałek czy gwoździ wyraża się sumą 200 lub 300 zł.

A przecież sklepiki wiejskie miałyby możność nie tylko wegetowania, ale nawet wspaniałego rozwoju, bo wieś jakkolwiek zbiedzona i obarczona ciężkim jarzmem kryzysu konsumuje i potrzebuje daleko więcej produktów niż ich posiada przeciętny sklepik wiejski. Mogłoby być inaczej, ale wszystko jednak rozbija się o brak gotówki względnie o brak odpowiedniego kredytu. Czym dla organizmu ludzkiego jest krew, tym dla kupiectwa wiejskiego są kredyty. Brak krwi powoduje w organizmie ludzkim anemię, osłabia zdolność i prężność, brak kredytu dla tego rodzaju czynnika społecznego, jakim jest kupiec wiejski, tworzy na drodze życia gospodarczego poważną zaporę, niweczy korzystny, społeczny problem odciążenia przeludnionej wsi drogą skierowania nadmiaru ludności na tory zajęć handlowych.

Otrzymane kredyty kupiectwo wiejskie ożywią, dadzą mu zdrowotny zastrzyk, który je pocznie dźwigać na nogi. Nie pozostaną bez odpowiedzi setki listów, których najczęściej jedyną treścią jest narzekanie na brak kredytów lub trudności w jego uzyskaniu, mimo, że tak niezbędny jest dla dalszej rozbudowy sklepów wiejskich, mimo, że tak bardzo mógłby kupcom wiejskim do urzeczywistnienia śmiałych handlowych planów. Dziś możemy głośno powiedzieć: kupiectwo wiejskie otrzymało kredyty.

Rozdział kredytów, przyznanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego nastąpi przez Oddziały Zrzeszenia Kupców Wiejskich. W przeważnej części będą rozprowadzone te kredyty na terenie C. O. P. Rozwijający się z rozmachem przemysł wymaga równoległego rozwoju polskiego handlu, w którym kupiectwo wiejskie musi odegrać wybitną rolę.

Wszelkich informacji w sprawie uzyskania kredytu udzielać będą miejscowe Oddziały Zrzeszenia Kupców Wiejskich, jak również będą przyjmować podania o udzielenie kredytu.

Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że te 50.000 zł. to kropla w morzu potrzeb kupiectwa wiejskiego. Jest to tak skromna suma, że rodzi się trudność w jej rozdziale, bo przecież wszyscy potrzebują.

Bank Gospodarstwa Krajowego, przyznając kredyt kupiectwu wiejskiemu zorganizowanemu w ramach Zrzeszenia Kupców Wiejskich postąpił tak dlatego, że widocznie uznał wartości, jakie przedstawia kupiectwo wiejskie. Bank Gospodarstwa Krajowego dostrzegł, że ten nowy czynnik w aparacie wymiany jest dla celów gospodarstwa niezbędny, że wymaga poparcia ze strony czynników państwowych i że to poparcie uzyska zawsze, bo tego wymaga interes narodu.



Pieniny

Uniwersytet wiejski w Nierodzimiu

Uniwersytet Wiejski przy Ośrodku Harcerskim, pomieszczony chwilowo w Nierodzimiu koło Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim, rozpocznie swój zimowy kurs 3-go listopada br. Kurs będzie trwał do 5 go kwietnia 1939 roku.

MIESZ.

O cym sie ta gwarzy wiecorkami...

(Ciąg dalszy)

Hej, jezd wiycie o cym gwarzyć! Bo podumojcie se ino kochane ludzie... Skońcyły sie wakacyje i trza dziecka słać do skoły. Ano juźcić! Letko to sie godo słać do skoły. Kuźdyby kcioł dziecku nieba przychylić – ino jak?

Pyło sie mie kiedysi Jantoni, zeby mu ta poredzić, co mo robić, bo to trza wiedzieć, ze mo tych pendroków cosi z dzieśleńcioro, a chleba ino pod trzy korce. Franuś – godo, – o nicym calućkie wagacyje se nie dumo ino o te gimnazyje. Mozeby ta i kiej ksiendzem ostoł, bo poli sie do nauki jaz strach boski. Jagnyś kciałaby do rolnicy, Stasek tyz do miasta. Choroba i tylo! Poślij ze, kiemos jacy tyla, ze ci do zwiesny nie starcy, a trza chacie po końdku syćkim brzuchy napchać. A dyć-rzece Jon, pisało przecie po gazytkach, ze niby gmina mo sie wykośtuwać na posyłanie jednygo chodoka do gimnazyje...

Moze ta kaindzi, a nie u nos. Dyciem jest radny gminy, toć wom ludzie godom, ozwoł sie Michoł Guzik, grosika ni ma w kasie i jesce som długi po staryk gminach.

Nie kciołbym jo ta być wójtem w tych casach. Co sie ta łepom nakrenci, to jego. Panksyje za to bierze, to niek sie tropi, rzucił ta któryś. Panksyje godos somsiedzie? Prowda, rzece Guzik. Nie dumojcie, ze kce obstać za wójtem, ale to wom godom, com ta nieroz słysoł i widzioł. Przyjdzie taki dzień, ze sie nie przepchos tyla przezrobotnych w sieniach, na polu... Dejze im robote, kie ji nimo, a nie, to jesce napsiecom kilo wlezie. To zaś wołajom do Starostwa, to do Wydziału, to na konwisyje, to kazujom forśpany, to to i owo, a syćko ino: to macie wójcie zrobić i to juz pod odpowiedzialnościom własnom, a nie zrobis...

Abo... godocie o skołak — Kielo to zgryzu, zeby naleźć ka jaki grosik, bo trza w skołach remont robić, trza tu i haw jakiesi ławki, a podotki dopiyro przydom na jesieni. I cóz wójt robi? Chodzi pożycać na weksle do kas, a tam mu ga-

Przyjmowani będą na kurs synowie drobnych i średnich rolników powyżej 18-go roku życia z ukończoną szkołą powszechną przynajmniej I-go stopnia.

Uniwersytet Wiejski w Nierodzimiu jest internatową placówką oświatową o charakterze ogólno-kształcącym. Głównymi działami wiedzy są: nauki humanistyczne, społeczne i przyrodniczo-rolnicze.

Dążeniem jego jest zorientowanie swoich słuchaczy w dzisiejszej rzeczywistości polskiej jak kulturalnej jak i gospodarczej na jej historycznym tle oraz zapoznanie z prądami społecznymi, nurtującymi świat po wojnie. Budził on będzie swoich wychowanków do aktywnego indywidualnego życia duchowego oraz do możliwie najczynniejszego życia w społeczeństwie wiejskim, celem podniesienia go na wyższy kulturalnie poziom.

Całkowita opłata za mieszkanie, wyżywienie i naukę wynosi zł 15 miesięcznie.

Zgłoszenia nadsyłać należy do dnia 15 października br. na adres: Uniwersytet Wiejski w Nierodzimiu, pt. Skoczów, Śląsk Cieszyński. Do zgłoszenia należy dołączyć: świadectwo szkolne, życiorys, świadectwo moralności; podać też wielkość gospodarstwa ojcowskiego.

Kandydaci przyjęci na kurs otrzymają zawiadomienie do dnia 20 X 1938 wraz ze zniżką kolejową 75 proc. i bliższymi instrukcjami.

—o—

Nowa zapora i elektrownia w Czchowie

Obok będącego już na ukończeniu zbiornika i elektrowni wodnej w Rożnowie w Centralnym Okręgu Przemysłowym, rozpoczęto już budowę nowego zbiornika i zakładu w Czchowie na Dunajcu — 15 km poniżej Rożnowa.

Nowo budowany zbiornik stanowić ma pewnego rodzaju przeciwwagę zbiornika w Rożnowie, który przez wyrzucanie w czasie swej pracy olbrzymich mas wód, może spowodować zalanie okolicznych pól. Regulatorem tym będzie wielkie, bo zajmujące 400 ha ziemi jezioro w Czchowie. Ukończenie budowy tego nowego zbiornika, jako też i elektrowni, która przy nim stanie, przewidziane jest w roku 1941.

—o—

W sprawie biletów szkolnych kolejowych

Jak się dowiadujemy z bliższych kół P.K.P. mają podrożeć szkolne bilety miesięczne o 100 proc. taryfy kolejowej od dnia 1. X. br. Jest to (względnie) będzie to wielka krzywda dla synów wsi szczególnie synów rolników, gdyż w obecnych tak ciężkich czasach z terenu wsi podmiejskich dotychczas korzystało dosyć sporo uczniów z pobierania nauki, przeważnie synów chłopa, małorolnego którzy nawet według ostatnio wydanego rozporządzenia P. Premiera Ministrów korzystali ze stypendiów a to w celu zapobieżenia marnowania się zdolnych synów wsi. Zarządzenie o podniesienie 100 proc. taryfy kolejowej biletów miesięcznych szkolnych, przez Władze P.K.P. spadnie tylko jako cios na małorolnych, boć przecież wszyscy synowie pracowników P.K.P. korzystają z całorocznych wolnych kart szkolnych i cios ten ich nie dosięgnie, lecz tylko tych którym należałoby ze strony czynników miarodajnych właśnie nie utrudniać lecz w 100 proc. pomóc, boć przecież według nowego ustroju szkolnictwa polskiego nie może żaden syn rolnika zostać przyjętym do szkoły zawodowej bez ukończenia 7-mej kl. szkoły powszechnej której właśnie w 90-ciu proc. wieś Polska nie posiada.

W roku bieżącym od drugiego półrocza, Komisja Kulturalno-Oświatowa przy usilnym staraniu potrafiła znieść opłaty dla uczniów pozamiejscowych w tych klasach w których szkoły wiejskie nie posiadają, t. j. od klasy 5-tej począwszy. Wielkie to dobrodziejstwo niedługo pocieszyło biednych ojców, bo tylko pół roku, aż tu naraz jak grom z jasnego nieba, niespodziewanie spada podwyższenie 100 proc. taryfy kolejowej, właśnie dla tych którzy tej pomocy potrzebują. Zwracamy się rolnicy z prośbą do czynników miarodajnych ażeby tak wielce krzywdzące rozporządzenie mogło być cofnięte a hasło »Frontem na wsi« będzie mogło być w 100 proc. zrealizowane, a to według wskazań Marszałka Polski Śmigłego Rydza, podciągnąć Polskę wzwyż w której to pracy będą mogli wziąść wszyscy jej obywatele tymbardziej zaniedbana przez lata niewoli wieś Polska.

J. WID.

dajom: nima — Jak ta jesce mo sceńście, to załata biydusie i ominie go cesami.

Nimo sceńście, to mu pedzom, ze jezd wójt donicygo. Jo kiebym beł wójtem rzece Jamróz to byk cisnon syćko do grzycha. Abo mom wójtować cym, a jak ni mom, to co mi fto mo jesce godać Dyć płacima podotki... Płacima ino nie syćka, przerwoł mu Guzik. Som znom takik nawet bogoców, co krencom z tymi podatkami od roków. A wiycie, ze w naski gminie zalegajom rózne krencioły jaze na seść tysięcy? I co im zrobis? A od cego egzekucyja rozpajezuł sie flóryś. — Zaharesłować mu chudobe, zrobić licytacyjom i bedom pieniondze. Tak sie wom widzi, odburknął na to Guzik i zacon pykać z fajecki, a spluwać.

Jakosi sie na kwile nikomu nie kciało ni słówecka rzyc. Wiycie, zacon Tomas. Abo te ksiązki. Co rocek, abo dwa znowu inkse. Drzewiej jageś kupiuł lamentorz, to sie na tym cytoku ucuły syćka dziecka. A tero ino zmiyniajom, ino zmiynajom. Cłek sie staro jak moze. Dumołek se, naucyciel winien... Naucyciel? przerwoł mu Jon. I jo tak se dumoł, a to nieprowda. Robi to, co mu kazujom, a nie zrobi to i skoda godać. Naucyciele dzisiok kciałyby to nos jak najlepsi same widzimy, ale im tyz ciężko. Kciały zrobić z nik komunistów i co sie pokozało? To wiycie, ze som ś-nik lepse Poloki jak te, co ino duzo wiatru robiom...

Sumiennie prowde godocie, przyświadcył Tomas. Dyć to chłopskie dzieci, abo robotników to dobre wiedzom jaki to raj u nos. Halo, halo! Pryscyca sie kóńcy, a zacnom sie wybory i to wiycie jak Pon Premier zapowiedzieli cysie jak siba. Bedzies to bedzie dopierz cudowanio sie! Jezosicku kochany! Co sie tyz tero na tym świecie wyrabio, ze hajt Pódzies se do wyborów, oddos kartecke i połozys sie spać spokojnie, ze sie bez nocke zadne cuda nie stanom.

Jesce wiycie nie dokończuł, a tu ci dźwi rze otwierajom i w pado Stasek, a krzycy kielo sił: Radyjo gadało przed kwilusiom, co Pon Prezydent rozwiązali Sejm i Senat i bedom nowe wybory! Porwały sie my sycka na równe nogi. Przemienienie Pańskie! Woło Guzik. Dejze Mu tyz Boze zdrowie! Przecie przychodzom lepse nadzieje. Pódziemy chłopy syćka do wyborów, bo trza pomóc Panu Prezydentowi i Marsałkowi Śmigłemu w tyk ciężkich casach. Domy Mu na posłów chłopów sprawiedliwych, co kcom ta Polski pracować kielo bedom miały ino sił, bo chłop je jako zelazo, co tom świentom ziemie orze i broni. C. d. n.

Narady w Berchtesgaden w sprawie Czechosłowacji

Na zdjęciu — kanclerz Hitler i premier angielski Chamberlain w rezydencji kanclerskiej w Berchtesgaden, w towarzystwie ministra Ribbentropa i ambasadora Hendersona, przy herbacie, po której rozpoczęła się trzygodzinna rozmowa Chamberlaina z Hitlerem w sprawie Niemców Sudeckich.

NAFTA

Z pewnością nikt z nas nie zastanawia się głębiej nad naftą. Ściślej nad jej znaczeniem. A przecież ten artykuł, który na wsi obok soli idzie w dość dużej ilości i jest poprostu niezbędny dla gospodarstwa domowego zwłaszcza w długie wieczory, stanowi bardzo ważne zagadnienie dla ludności i warto się tym zainteresować. Skąd się wobec tego wzięła nafta? Już przed wiekami posługiwali się ludzie ropą naftową jako środkiem leczniczym. Wiedzieli ludzie, że ropa naftowa jest dobra na reumatyzm, że razem z wodą wydobywa się w postaci rdzawego płynu, który jest łatwopalny i niebezpieczny dla życia ludzkiego.

Zjawisko to zaintrygowało Ignacego Łukasiewicza, który początkowo kształcił się w Rzeszowie, a potem pracował jako pomocnik aptekarza we Lwowie. W pracowni apteki zdolny ten człowiek zaczął czynić próby, zmierzające do oddzielenia ropy od różnych domieszek wybuchowych. Po długich próbach mozolnej pracy Łukasiewicz uzyskał żółty płyn nadający się do oświetlenia, lecz brak było jeszcze przyrządu w którymby nafta bez obawy mogła się palić, stwarzając upragnione światło.

W roku 1853 Łukasiewicz sporządził pierwszą na świecie lampę naftową. Odtąd zaczyna się poszukiwanie za złożami terenów naftowych. Pierwsi do tej pracy przystąpili Amerykanie, którzy z wnętrza ziemi poczęli wydobywać płynne złoto. Wynalazek Polaka stał się wynalazkiem światowym, genialna jego myśl oświetliła naftowym światłem mieszkania domów i ulice miast, wypierając całkowicie z użycia świece i łuczywa. Jaśniej zrobiło się na świecie w chmurne ciemne noce.

W r. 1860 dokonano wynalazku, który pozwalał odłączyć naftę od benzyny, a dalsze badania w tym kierunku przyniosły ciekawe i bogate rezultaty. Bezużyteczna dotąd ropa stała się twórczynią nowych produktów, jak olej, parafina, asfalt, gazolina i gazy.

Ropa naftowa wypełniła świat, wpłynęła na ożywienie ruchu, zwiększyła zdolność pokonywania przestrzeni, zmniejszyła odległość między ludźmi. Bezcenna jej moc pędzi motory okrętów, samochodów i samolotów, oświetla miasta i wsie. Nafta stała się niezbędną dla człowieka, a kestią bytu dla państw. Stąd wszystkie państwa za wszelką cenę chcą pozyskać dla siebie ten życionośny płyn. Wojny, zatargi, zamieszki mają bardzo często jako swoje podłoże — podłoże naftowe. Wojna o złoża naftowe w Gran Chaco w Ameryce Południowej, wojna Włoch z Abisynią, parcie Niemców przez Sudety do Czarnego Morze jest niczym innym, jak tylko próbą przybliżenia a nawet zagrabienia roponośnych pól rumuńskich. Niemcy wiedzą, że na nic choćby najwspanialsza rozbudowa motoryzacji, na nic tanki, czołgi i samochody pancerne, jeśli im braknie «krwi» w żyłach, jeśli motorom braknie benzyny.

A my niejednokrotnie nalewając w naszych chatach naftę do lampy myślimy sobie: cóż tam nafta, za parę groszy jej dostanie.

SITKOWIAK JÓZEF.

Pomoc państwa w zaopatrywaniu się w nawozy sztuczne

Posiadacze gospodarstw rolnych położonych w województwie Krakowskim orientują się coraz bardziej w korzyściach płynących ze stosowania nawozów pomocniczych, ponieważ gleby ubogie w potrzebne roślinom składniki — zwłaszcza w południowych powiatach podgórskich, nie są w możności wydać bez odpowiedniego zasilenia pożądanych plonów.

To też można zaobserwować od 1933 roku nieustanny wzrost popytu na nawozy sztuczne, wykazujący również w sezonie jesiennym 1938 roku — w porównaniu z sezonem jesiennym ubiegłego roku — poważny wzrost zapotrzebowania. Jakkolwiek okres sprzedaży jest jeszcze w toku, zaznaczyła się poważna zwyżka w ilości rozprowadzonej tomasyny belgijskiej, nawozów azotowych, potasowych i superfosfatów.

Zarówno krajowy przemysł nawozowy, jak i rządowe sfery miarodajne starają się wszelkimi sposobami ułatwić rolnikom korzystne nabycie potrzebnych im nawozów pomocniczych. Stąd też przemysł nawozowy obniżył dość znacznie w bieżącym sezonie ceny produkowanych nawozów.

Aby uprzystępnić rolnikom nabywanie w drobnych ilościach nawozów sztucznych, rozszerza państwowy Bank Rolny nieustannie sieć składów konsygncyjnych. Ponadto zasługujący na zaufanie rolnicy mają możność zaopatrzyć się w Państwowym Banku Rolnym bezpośrednio, lub też za pośrednictwem terenowych spółdzielni rolniczo-handlowych, w nawozy pomocnicze na nisko oprocentowany kredyt, przyczym forma tego kredytu towarowego jest nader łatwą i przystępną.

Ogólne zasady wojskowych zakupów zboża u rolników

Z dniem 1 września rb. rozpoczęły się zakupy płodów rolnych na potrzeby wojska, odnośnie których obowiązują niżej podane zasady:

Żyto i owies zakupują szefostwa intendentury poszczególnych Dowództw Okręgów Korpusów kupować będą każdą ilość żyta i owsa, w ładunkach wagonowych lub dużych partiach wozowych.

Składuice materiału intendeckiego zakupują mniejsze ilości żyta i owsa, dostarczone na miejsce od 200 kg. do 30 tys. kg. Składnice te zakupują zboże odręcznie bez pisemnego zamówienia, odbierając je i płacąc od ręki gotówką.

Oddziały gospodarcze, a więc pułki, bataliony i dywizjony kupują w swoich garnizonach owies i inne ziemiopłody, a więc siano, słomę, ziemniaki, kapustę, buraki, marchew, cebulę, włoszczyznę, owoce, groch, fasolę, kaszę, mleko, masło, ser i t. p.

Wobec producentów rolniczych stosują władze wojskowe następujące ulgi: 1) przywileje pierwszeństwa przed kupcami zbożowymi i innymi zrzeszeniami przy równych warunkach; 2) bezpłatne wypożyczanie worków na opakowanie zboża, względnie innych towarów; 3) uproszczony sposób odbioru i natychmiastowa zapłata gotówki, przy czym towar do 1 tys. kg. przyjmowany będzie bez przeprowadzania analizy; 4) sprzedaż otrąb żytnich po cenach 10 proc. niższych od cen rynkowych.



Piękny krajobraz Podhalański

KRONIKA

KALENDARZYK

26 P. Cypriana
27 W. Kozmy i Dam.
28 Ś. Wacława kr.
29 C. Michała arch.
30 P. † Hieronima
1 S. Bł. Jana z Duk.
2 N. Anioła Stróża

—O—

Odznaczenia. Złoty krzyż zasługi otrzymali KS. JAN GROCHOWSKI Proboszcz w Zbyszycach, STANISŁAW WĄSOWICZ Sędzia S. O.

Srebrny krzyż otrzymali Dr. JÓZEF KRUCZEK Nowy Sącz, Pow. Lek. Wet. JÓZEF BOGUSZ N. Sącz, prof. gimn. HELENA BARBARA FEDYK kier. szkoły, EUGENIUSZ PAWŁOWSKI prof. gimn.

Bronzowy krzyż otrzymali ANNA HABELANKA Nowy Sącz, nauczycielka, LEOPOLD MARKOWSKI N. Sącz, funkc. P. P., i ZOFIA PĘKSÓWNA.

Nadaremnie czekamy na tanią elektrykę! Podstacja elektryczna z Mościc stoil już bezczynnie w Nowym Sączu drugi rok! Miała dostarczać i może dostarczać mieszkańcom N. Sącza i szeregowi miast bardzo taniego prądu; niestety Magistrat nowosądecki, mimo upływu lat nie załatwia sprawy swojej elektrowni, bowiem chodzi o sprzedaż tejże. Rozumiemy bardzo dobrze, że elektrownia nowosądecka musi przeprowadzić pertraktacje z Mościcami, ale te pertraktacje są stanowczo za długotrwałe i jest już czas najwyższy, aby miasto i jego korzystający z elektrycznego prądu obywatele mogli wreszcie uzyskać prąd, o 75 procent tańszy od magistrackiego!

Klub Sportowy K.P.W. urządził dnia 17 bm. I-szą Jesienną Zabawę Sportową w salach własnych nad Łazienkami. Piękna dekoracja sali i dobra orkiestra wpłynęły na dużą frekwencję i miły nastrój bawiących się gości.

Technicy-dentyści strajkują. Na terenie miasta zastrajkowali technicy dentystyczni, domagając się zwiększenia płac, prawa do urlopów oraz wynagrodzeń za nadliczbowe godziny pracy. Los tych pracowników jest rzeczywiście ciężkim, wynagrodzenie bowiem ich waha się między 25–50 zł. miesięcznie, przy czym przeciążenie ponadliczbowe jest anormalne. Obie strony tj. pracodawcy i technicy prowadzą walkę z zaciętością, posuwając się nawet do gróźb, przymuszań do strajku i tp. Spodziewać się należy, że p. Inspektor Pracy znajdzie i to co rychlej sprawiedliwe rozwiązanie sprawy.

100 tysięcy ton żyta na spirytus. Po przeprowadzeniu szeregu konferencji z przedstawicielami organizacji gorzelniczych rozpisał Państwowy Monopol Spirytusowy dodatkowy zapis spirytusu odpędzonego z żyta w wysokości do 30 milionów litrów. W razie pokrycia całej rozpisanej kwoty przez zainteresowane gorzelnie rolnicze zdjąć można będzie z rynku w drodze przerobu żyta na spirytus do 100 tysięcy ton żyta.

Termin płatności długów rolniczych upływa 30 września br. Płatność kapitału wierzytelności rolniczych była zawieszona do dnia 1 października br. Starania rolników o przedłużenie procesu oddłużeniowego nie dały rezultatów, ponieważ rząd stanął na stanowisku, że akcję oddłużenia rolnictwa należy zakończyć. Takie stanowisko rządu potwierdzają pogłoski o likwidacji Centralnego Biura do spraw finansowo-rolnych. Na miejsce osobnego biura powstałby w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odpowiedni wydział względnie referat.

Porzucenie dziecka. Dnia 8 bm. Stefan Sekułowicz zam. w Białej Niżnej gm. Grybów zgłosił na Posterunek P. P. w Grybowie, że w nocy 7-go bm. o godz. 23·30 powracając ze stacji kolejowej w Stróżach do domu znalazł na progu pod drzwiami domu dziecko płci męskiej, liczące około 10 miesięcy.

W czasie dochodzeń ustalono, że dnia 7-go bm. o godz. 23, po przyjeździe na stacji w Stróżach pociągu osobowego od strony Jasła, widziano na stacji przechodzącą nieznaną kobietę, która niosła z sobą dość duże dziecko – zachodzi więc podejrzenie, że owa kobieta dziecko to porzuciła. Dziecko oddano na wychowanie.

Pożar od primusa. Dnia 14-go bm w mieszkaniu dra Tadeusza Zielińskiego, ul. Kościuszki zapalił się w kuchni primus, wzniecając drobny pożar, ugaszony przez domowników. Winno to być przestrogą dla wszystkich właścicieli różnych maszynek spirytusowych, które wymagają dużej ostrożności w obejściu.

Utopiła się w studni. Znajdująca się na wychowaniu u Cecylii Grecko w Rożnowie, dwa i pół letnia Maria Bageńska, pozostawiona bez żadnej opieki wpadła do niezabezpieczonej studni, ponosząc śmierć przez utopienie. Grecko zostanie pociągniętą do odpowiedzialności za niedbalstwo.

Tragiczna śmierć dwu kolejarzy. Na przestrzeni kolejowej Ptaszkowa – Grybów pracowało na torze dwu robotników kolejowych, a to Jan Ziółko, lat 25 i Jan Rolka, lat 30 – obaj pochodzący z Ptaszkowy. W pewnym momencie, zauważywszy idący od Grybowa pociąg osobowy chcieli się obaj robotnicy usunąć na tor drugi, co też wykonali wpadając tu jednak pod idący w przeciwnym kierunku pociąg z Krynicy. Koła wagonów obcięły nieszczęśliwym głowy i śmierć nastąpiła momentalnie. Przeprowadzone dochodzenia wykazały nieostrożność robotników i brak jakiejkolwiek winy u maszynisty, który wstrzymać pociągu, w ostatniej chwili nie był w stanie.

Postrzelił się, upadając! Mudyna Edward, urzędnik przy budowie dróg węzła rożnowskiego w Rożnowie, wskutek zaniechania ostrożności, niosąc pistolet w kieszeni, przy upadku postrzelił się w prawą nogę. Rannego Mudynę odwieziono do szpitala w Nowym Sączu, gdzie przebywa na leczeniu.

Znowu pokąsana przez psa. P. Maria Nowak, emerytka, zamieszkała przy ul. Żeglarskiej została onegdaj pokąsaną przez psa, nieznanego właściciela. Złośliwe psy winno się trzymać na uwięzi albo w miejscach ogrodzonych wzgl. zaopatrywać je w kagańce, aby nie narażać ludzi na tego rodzaju przypadki.

Jeżdżą jak szaleni! Samochód osobowy firmy »Odol«, prowadzony przez szofera Artura Seidlera ze Lwowa najechał 19 bm. na ul. Jagiellońskiej na Stanisława Filipka, lat 22, pochodzącego z Gołąbkowic. Filipek odniósł ciężkie obrażenia ciała i został odwiezionym do szpitala powszechnego. Doprawdy nie ma nieomal dnia, aby ktoś nie doznał szwanku ze strony nieostrożnych automobilistów.

Wyrodni rodzice. Policja w Łącku przytrzymała Dąbrowskiego Antoniego i jego żonę Elżbietę, za karygodne znęcanie się nad ich siedmioletnią córeczką Wandą. Nieludzcy rodzice trzymali od grudnia 1937 roku nieszczęśliwe dziecko w zamkniętej stajni bijąc je, możąc głodem i znęcając się moralnie i fizycznie. Czeka ich oczywiście zasłużona kara!

Pobili i okradli. W czasie bójki, jaka wynikła onegdaj przy ul. Piotra Skargi, wyciągnięto Mordarskiemu Franciszkowi z Krynicy kwotę 70 zł.

Z ziemi Limanowskiej

Święto Akcji Katolickiej w Kamienicy. W dniu 11 września br. odbyła się okazała uroczystość staraniem Akcji Katolickiej Kobiet w Kamienicy z okazji poświęcenia miejscowego sztandaru. Na



Baszta zamku nowosądeckiego

uroczystość złożyło się uroczyste nabożeństwo, wbijanie gwoździ do drzewca, okolicznościowe przemówienie oraz deklamacje. Nadmienić należy, iż w uroczystości tej wzięło udział przeszło 600 osób.

Ujęcie groźnego bandyty. Onegdaj zbiegł z więzienia Sądu Grodzkiego w Mszanie Dolnej groźny bandyta Jan Piętoń z Dobrej. W czasie obławy mimo odniesionych ran w czasie użycia broni przez posterunkowych zdołał zbiec i dopiero w dniu 3 bm. został ujęty i odstawiony do więzienia w Mszanie Dolnej.

Wypadek samochodowy. Na drodze powiatowej wiodącej z Mszany Dolnej do Limanowej wydażył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy, a mianowicie samochód prowadzony przez szofera Józefa Szczepaniaka ze Szczawnicy w czasie mijania parokonnej furmanki potrącił autem wyskakującego z wozu Bartłomieja Kotarbę z Kasinki Małej. Poszkodowany został bezwłocznie odwieziony przez kierowcę samochodu do Dra Czaplińskiego w Mszanie Dolnej, który stwierdził złamanie żeber oraz mniejsze rany na głowie.

T. B

Z Ziemi Nowotarskiej

„Dzień Spisza i Orawy“, połączony z rocznym Zjazdem Związku Górali odbędzie się w Jabłonce na Orawie dnia 25 września. Po uroczystej sumie z kazaniem, które wygłosi ks. prezes dr. Machay odbędą się obrady połączone z szeregiem referatów. Koncert regionalny zakończy uroczystość.

Poświęcenie sztandaru. Dnia 18 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Liceum i Gimnazjum im. O. Balzera w Zakopanem.

Ochotnicza Straż Pożarna w Szczawnicy złożyła na dozbrojenie Armii kwotę 50 złotych.

Polskie Radio transmituje lot z Doliny Chochołowskiej do stratosfery. Całe społeczeństwo śledzi obecnie z napięciem przygotowania do lotu do stratosfery. W Dolinie Chochołowskiej dobiegają końca ostatnie prace przy organizacji lotu, który stanowi wielkie wydarzenie w życiu naukowym Polski i zwrócił na siebie oczy całego świata. Polskie Radio bierze żywy udział w tej imprezie, gdyż transmituje start balonu z Doliny Chochołowskiej i pozostawać będzie w łączności z uczestnikami lotu, aby informować społeczeństwo o losach wyprawy. Komunikaty te będą nadawane bez względu na porę, zarówno w dzień, jak i w nocy. Po wylądowaniu balonu projektowane jest również przemówienie przez radio p. dra Konstantego Jodko-Narkiewicza z najbliższej rozgłośni. Obsługa radiowa w obecnej chwili jest już całkowicie zorganizowana i oczekuje tylko na start z Doliny Chochołowskiej, aby obwieścić o jego przebiegu całemu społeczeństwu.

Z karty żałobnej

Śp. dr. Władysław Barbacki, Sodalis Marianus, odznaczony Orderem Papieskim »Pro ecclesia et pontifice«, obywatel honorowy i b. burmistrz miasta Nowego Sącza – zmarł w N. Sączu, w 84 roku życia, dnia 17 bm.

Ze Śp. Zmarłym zszedł do grobu jeden nie tylko z najstarszych Sądeczan, ale i z najbardziej zasłużonych pracowników dawnego Samorządu, wymagającego ogromnej i dużej obywatelskiej odwagi i prawdziwej pracy.

Po studiach gimnazjalnych w N. Sączu i uniwersyteckich w Krakowie rozpoczął śp. Zmarły tzw. dziś aplikanturę u adw. Olszewskiego w N. Sączu, otwierając w r. 1883 kancelarię adwokacką. Jako radny miejski zostaje wybranym w r. 1900 burmistrzem m. N. Sącza, zastępcą marszałka Rady Powiatowej i członkiem Wydziału.

Budowa i stworzenie Szpitala Powszechnego, budowa kompleksu budynków wojskowych w N. Sączu – a przede wszystkim stworzenie elektrowni, wodociągu i kanałów w mieście, oto największa zasługa energii i czynu śp. Zmarłego. Mało jest miast, które mogą się poszczycić tymi urządzeniami.

Pogrzeb odbył się dnia 19 bm. z domu żałoby, do kościoła parafialnego, po czym na cmentarz miejski. W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje społeczne, ks. infułat Mazur, O. O. Jezuici, vicestar. Dobrowolski, prez. S. O. Garbusiński, prok. Grotowski, prezydent mgr. Nowakowski, viceprez. Krupa, i t. d. i t. d. — straż pożarna, sztandary cechowe oraz liczne rzesze publiczności.

Śp. Dr. Władysław Barbacki zapisał się złotymi literami w rozwoju miasta, może więc po znojnym życiu spocząć zasłużenie tam, kędy nam wszystkim jednaka droga! (Klem.)

Śp. Jan Ćwikowski, Kierownik Szkoły powszechnej w Inowrocławiu zmarł w tych dniach w 42 roku życia w Kielcach. Śp. Zmarły pochodził z naszych stron, z Czerńca — gdzie pracował w T. S. L. Związku Strzeleckim, Związku Młodzieży Ludowej, będąc wzorem społecznego działacza. Tragizm podnosi moment, że śp. Zmarły przyjechał do Kielc, do swej narzeczonej, umawiając datę ślubu – i wolą Boga został nagle powołanym »ad astra«. Pogrzeb odbył się w Łącku, dokąd sprowadzono zwłoki, dnia 22 bm.

Rodzinie Ćwikowskich pozwalamy sobie przesłać szczere wyrazy współczucia.

Śp. Władysław Gozdawa Żdżarski, długoletni zarządca lasów i dóbr miasta Nowego Sącza zmarł 18 bm. w 70 roku życia.

Śp. Henryk Gargula, em. nadkomisarz Kontr. Skarbu zmarł dnia 14 bm. we Lwowie, przeżywszy lat 63.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. Zygmunt Szymański (?) Nisko. Wydawnictwo C.O.P. i wycinki otrzymaliśmy. Dla C.O.P-u, jako należący do niego powiat mamy zainteresowanie, ale jako tygodnik szerokiego Podhala bylibyśmy wdzięczni za »oryginalne« i nigdzie nie drukowane artykuły z ziemi: gorlickiej, jasielskiej i krośnieńskiej. Te z podziękowaniem przedrukujemy.

WP. Przepióra Stan. Moszczenica, k. Gorlic. Prosimy reklamować na poczcie. Dnia 20 bm. wysłaliśmy pod opaską brakujące numery. Wysyłamy stale.

WP. Aniela Fiszówna Czaczów. Prenumerata zaliczona za wrzesień, a nie sierpień br.

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika od dnia 25. XI. do dnia 1 X. 1938 r.

W niedzielę, dnia 25 w audycji porannej o godz. 8·15 odczytana zostanie »Gazetka rolnicza«, która jak zwykle przyniesie sporo ciekawych informacyj aktualnych. O godz. 8·35 pogadanka p. t. »Żniwa na wawrzyniku« w opracowaniu Cezariusza Wyrzykowskiego. Koncert w wykonaniu zespołu harmonistów zakończy poranną audycję dla wsi.

Po południu tegoż dnia na audycję dla wsi złożą się: O godz. 15·00 »Przegląd rynków produktów rolnych«. O godz. 15·10 Poznań nada gawędę red. Józefa Raczkowskiego p. t. »Co słychać wśród rolników. O godz. 15·25 kapela wiejska Józefowskiego z Rojówki odegra szereg charakterystycznych utworów ludowych. O godz. 15·40 audycja dla młodzieży wiejskiej w pracach samorządu« wygłosi Halina Królikowska.

W poniedziałek, dnia 26 o godz. 21·00 pogadankę z działu »Organizacja gospodarstw« p. t. »Ostatnie sprzęty pastwnych« wygłosi inspektor Kazimierz Żuławski.

We wtorek, dnia 28 o godz. 21·00 — »Skrzynka Rolnicza« inż, W. Tarkowskiego.

W środę, dnia 28 o godz. 21·00 pogadankę p. t. »Wykopki« wygłosi Kazimierz Smoczyński.

W czwartek, dnia 29 o godz. 21·00 inż. Irena Niewodniczańska w pogadance p. t. »Przegląd prasy rolniczej« omówi ciekawsze wzmianki dotyczące postępu rolnictwa w kraju i zagranicą.

W piątek, dnia 30-go o godz. 21·00 — »Skrzynka rolnicza« inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 1 o godz. 21·00 pogadanka Eugeniusza Tkaczuka p. t. »Bezpieczeństwo przy młockach«.

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

II. Km. 1981|36, 1982|36, 1983|36, 1984|36, 435|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska nr 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala 66 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników:

1) Wincentego i Jadwigi Kucińskich, Zygmunta Taraska po 1|4 części nieruchomość obj. lwh. 1952 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz położona przy ul. Korzeniowskiego stanowiąca gospodarstwo rolne z zabudowaniami.

2) Wincentego Kucińskiego w 1|2 części Zygmunta Taraska w 1|4 części nieruchomość obj. lwh. 2050 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz położona przy ul. Korzeniowskiego stanowiąca rolę.

3|4 części nieruchomości zostały oszacowane na sumę zł 1) 3 838.47, 2) zł 1.206, cena zaś wywołania wynosi zł 1) 2 558.92, zł 2) 804.

Rękojmia wynosi zł 1) 383.84, zł 2) 120.60.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Równocześnie wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik.

II. Km. 328|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru II-go Jerzy Piotr Wajs mający kancelarię w Zakopanem ul. Orkana na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 października 1938 r. o godzinie 10 15 w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Józefa i Joanny Bucen Berlińskich w Zakopanem nieruchomość lwh. 6825 ks. gr. gm. kat. Zakopane obj. Realność ta składa się z pbud. lkat. 2315 i z pgr. lkat. 9836|2 o łącznej powierzchni 899 m². Na realności znajduje się budynek drewniany, kryty gontem, opisany szczegółowo w protokule opisu i oszacowania z dnia 2 VII 1937 w akcie się znajdującym. Realność jest ogrodzona. Realność położona jest w Zakopanem na tzw. Małem Żywczańskim i ma urządzoną księgę gruntową w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Zakopanem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 12 996.40, cena zaś wywołania wynosi zł 9.747.30.

Rękojmia wynosi zł 1.299.64 oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego na nabycie tej realności.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Organa władzy publicznej i instytucje publiczne wzywa się, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych należnych po dzień licytacji, pod rygorem mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim.

Komornik.

Km. 240|38. Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej Adam Garczyński, mający kancelarię w Limanowej na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 października 1938 r. o godz. 9 30 w Jodłowniku, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Aleksandra Romera, a mianowicie: byczka czerwonego; 6 jałówek czerwonych; futra męskiego (spód lisy); oszacowanych na łączną sumę 1.150 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Km. 1047|38. Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach w sprawie egzekucyjnej: 1) p. Emila Federbuscha we Lwowie, ul. Kazimierza Wielkiego o 1000 zł zpn, 2) p. Edwarda Begleitera we Lwowie o 2000 zł zpn, przeciwko p. Walerianowi Niedźwieckiemu we Lwowie ul. Listopada l. 44, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 września 1938 r. o godzinie 7 30 (nie później jak w 2 godziny) w Czarnem na placu obok tartaku p. Herbacha, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości należących do dłużnika p. Waleriana Niedźwieckiego we Lwowie — składających się z kloców bukowych w stanie okrągłym — w ilości około 70 m³.

Wartość ruchomości przy licytacji podaną zostanie. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyż oznaczonym.

Komornik.

I. Km. 476, 563 i 251|38. Foto-Greger Poznań o zł 193.40 zpn. Jules Varnhagen S. A. Warszawa o zł 171.50 zpn. i Zygmunt Tislowitz Kraków o zł 30 zpn. c|a Leon Keller w Zakopanem.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem I-ego rewiru Wiktor Jeleński mający kancelarię w Zakopanem ul. Kamieniec na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 października 1938 r. o godz. 11·45 w Zakopanem, „Ostrowianka" ul. Chałubińskiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Leona Kellera składających się 2 ch kilimów, 300 par pantofli zakopańskich, 30 tu torebek skórzanych damskich, biurka jasnego i szafki biurowej oszacowanych na łączną sumę zł 1.275.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

I. Km. 459|38. Firma Księgarnia „Książka" M. Mazzucato we Lwowie c|a Firma L. Zwoliński w Zakopanem o zł 386.32 zpn.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem I go rewiru Wiktor Jeleński mający kancelarię w Zakopanem ul. Kamieniec na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 października 1938 r. o godz. 10-ej w Zakopanem ul. Krupówki nr 39 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Firmy L. Zwoliński składających się z maszyny do pisania, 800 książek beletrystycznych, kasy Wertheimowskiej, kasy „National" i 3.000 widokówek zakopiańskich oszacowanych na łączną sumę zł 2.680.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Km. 993|38|6. Komornik Sądu Grodzkiego w Brzesku Stanisław Czapkiewicz mający kancelarię w Brzesku na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dniu 17 X 1938 r. o godzinie 8 30 w Gwoździcu odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ludwika Juszkiewicza składających się z byczka, źróbka, młocarni i kieratu oszacowanych na łączną sumę zł 680.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Administracja »Głosu Podhala« prosi uprzejmie naszych P. T. Prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Leon Jasinicki.
Drukarnia K. Sieradzkiej dawniej R. PISZ pod zarządem Rudolfa Wolwendera w Nowym Sączu.